

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 15 września 1949 r.

Nr 251 (264)

SZTANDAROWY ODCINEK PRACY „SP”

Ślaska Magistrala Piaskowa połączy Pustynię Błędowską z Zagłębiem Węglowym

WARSZAWA. Prace przy budowie Magistrali Piaskowej na Śląsku, łączącej pustynię Błędowską i pustynię Tarczynowską ze Śląskiem zagłębiem węglowym posuwają się w szybkim tempie naprzód. Doceniając znaczenie tej arterii dla przemysłu węglowego, Komenda Główna „Służby Polsce” skierowała jeszcze w ubiegłym roku kilka brygad junackich na Śląsk do budowy Magistrali, tworząc z niej jeden ze sztandarowych obiektów pracy „Służby Polsce”.

Oto co mówi na temat budowy magistrali przedstawiciel Biura Budownictwa Przemysłu Węglowego ob. Piętrzyński:

„Magistrala dowozić będzie piasek z pustyni do kopalni śląskich od Gliwic do Dąbrowy. Specjalnymi bocznymi piasek doprowadzany będzie do każdej kopalni i tam po zmieszaniu go z wodą i różnymi składnikami chemicznymi, dzięki którym piasek tworzy zwartą masę, będzie zsypywany do pustych już dzisiaj szybów i sztolni. Tym samym zażegnane zostanie niebezpieczeństwo obsuwania się fundamentów i ziemi nad terenami dawnych kopalni. Już dzisiaj magistrala dostarcza piasek wielu kopalniom m. in. w Mysłowicach i okolicy.”

Przy budowie Magistrali pracują obecnie brygady III turnusu. Dzięki rozwijającemu się wspaniale współzawodnictwu pracy junacy poprzednich

dwóch turnusów zbudowali 15 km linii kolejowej normalnotorowej, osiągając przeciętnie 140 proc. normy. W III turnusie pracuje 8 brygad, które kontynuują pracę poprzednich turnusów przy budowie głównej linii i układaniu wąskotorowych bocznici. Junacy wnoszą nasyp kolejowy, pracują przy ładowaniu i zwożeniu piasku, wykazują dużo pomysłowości i wprowadzają stale nowe udogodnienia.

Junacy pracowali również poza magistralą piaskową, przy regulacji rzeki Brynicy, przy budowie gazociągów i wodociągów i oczyszczaniu terenu. Dzięki współzawodnictwu pracy kilka brygad wykonało pracę przed terminem, zaoszczędzając ponad 34 mil. zł. Zatrudniona przy budowie Magistrali 12 brygada otrzymała sztandar przechodni od społeczeństwa śląskiego.

Ostatni rekord w tynkarstwie znów pobity w Poznaniu przy budowie Domu PZPR

Jak już donosiliśmy, w odpowiedzi na rekord w tynkarstwie, uzyskany przez zespół 3 Oddziału PPB, drugi produkujący zespół tego samego Oddziału przystąpił wczoraj do szlachetnego współzawodnictwa, postanawiając przewyższyć dotychczasowe osiągnięcia. Dobra organizacja pracy i wola zwycięstwa dały imponujące wyniki. Ostatni rekord Polski ustanowiony w dniu 12 bm. został pobity nowym, wspaniałym zwycięstwem, a mianowicie: w ciągu 8 godzin pracy otynkowano 293,38 m kw. muru. Zwycięski zespół tworzą: ob. ob. murarz Ignacy Szubert oraz dwaj podrečni Lech Mrówczyński i Leon Wiśniewski.

Na tle czerwonej, chropowatej powierzchni surowych ścian przyszłego pomieszczenia biurowego w gmachu PZPR ostro odcina się biała sylwetka murarza Szuberta. Zamaszczystym ruchem nakładana warstwa tynku rozpryskuje się dookoła niego lepkimi kropkami. Przed oczami zdumionego widza w nieprawdopodobnie szybkim tempie znika czerwona mozaika ce-

gły a na jej miejscu powstaje spokojna w tonie, gładka powierzchnia tynku.

Pożytywną ocenę jakości pracy jednego i drugiego zespołu wyraził przybyły do Poznania dyr. Departamentu Ministerstwa Budownictwa z Warszawy inż. Tyszką oraz towarzyszący mu dyr. PDO inż. Wojciechowski, inż. Sylwestrowicz i nac. Woj. Wydz. Budownictwa inż. Smigaj.

Przybyli zgodnie stwierdzili, że praca rekordzistów została wykonana bez zarzutu. W 8-godzinny dzień pracy zespół trójkowy otynkował trzy pomieszczenia biurowe i korytarz, zarabiając w sumie 24 323 zł.

Pomimo wysiłku włożonego przy zdobywaniu rekordów, po zakończeniu pracy zwycięzców cechowała doskonała forma fizyczna, toteż z humorem pozwolili oni do fotografii.

Komisja w takim samym składzie jak dnia poprzedniego stwierdziła, że wyniki zostały osiągnięte w warunkach odpowiadających przepisom. (ZB)

Pracownicy Zakładów Miejskich w Poznaniu

wezmą udział w obradach

nad budżetem miasta na rok 1950

W dniu wczorajszym odbyła się odprawa grup związkowych pracowników zakładów Zarządu Miejskiego w Poznaniu. Miała ona na celu przygotowanie pracowników Zarządu Miejskiego do obrad nad uchwałą budżetu na rok 1950.

Radny MRN tow. Wolniewicz przedstawił konieczność udziału robotników pożytecznych, a więc tych, którzy najlepiej znają po-

trzeby miasta, przy ustalaniu wydatków na poszczególne działy budżetu.

Licznie zebrani przedstawiciele MPKE, Zakładów Siły, Światła i Wody, Zwirowni i innych, zabierając głos w dyskusji poruszyli bardzo istotne zagadnienia, jak konieczność rozbudowy sieci kanalizacyjnej, urządzeń sanitarnych, dziecińców, szkół, przedszkoli itp.

Należy przypuszczać, że na konferencję budżetową, która odbędzie się 22 bm. robotnicy zakładów Zarządu Miejskiego stawiają się jeszcze liczniej, aby przy uchwalaniu wydatków na potrzeby miasta nie zabrakło żadnego z nich. (s)

11 miliardów książek wydano w ZSRR

MOSKWA. Wymowna ilustracją wielkiego zainteresowania literaturą piękną i polityczną w Związku Radzieckim jest systematyczny wzrost nakładu książek, wydawanych we wszystkich językach narodów ZSRR.

W roku 1948 wydano półtora raza więcej książek niż w przedwojennym roku 1940. W latach istnienia władzy radzieckiej wydano ogółem 900 tysięcy książek i broszur. Nakład ich przekroczył 11 miliardów egzemplarzy.

15 tysięcy kolejarzy na wczasach wędrownych

WARSZAWA. W br. w ciągu sezonu letniego Zw. Zaw. Kolejarzy zorganizował 5 turnusów kolejowych wczasów wędrownych dla pracowników PKP i ich rodzin.

Z wczasów tego typu skorzystało ok. 15 tys. osób. Wczasowicze przez 14 dni mieszkali w specjalnie przystosowanych wagonach, ustawionych na bocznicach kolejowych w pięknych miejscowościach letniskowych.

Wczasowicze mieli swój samorząd, opiekę lekarską, opiekę wychowawczą nad dziećmi, czytelnikami i bibliotekę, sprzęt sportowy.

Jak wynika z wypowiedzi uczestników, wczasów tego typu zapewniają miły i atrakcyjny wypoczynek.

Kat hitlerowski przed Sądem Okr.

w Trzencie

POZNAŃ. Przed Sądem Okręgowym w Trzeccie odbyła się rozprawa przeciwko Pawłowi Martinowi, któremu akt oskarżenia zarzucał przynależność do organizacji przestępczej „Selbstschutz” i „SA” oraz branie czynnego udziału w przesładowaniu, katowaniu i przesiedlaniu ludności polskiej.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Martina na dożywotnie więzienie, utratę wszelkich praw oraz konfiskatę mienia.

Obrady 4 komendantów Berlina

BERLIN (PAP). W gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli odbyło się w poniedziałek posiedzenie 4 komendantów Berlina.

Na posiedzeniu tym przyjęto propozycję komendanta radzieckiego w sprawie udziału przedstawicieli organizacji niemieckich w rozwiązywaniu problemów, dotyczących normalizacji życia w Berlinie. Przedstawiciele tych organizacji z sektora wschodniego i z sektorów zachodnich miasta zostali wezwani do przedyskutowania zleconych im spraw oraz przedstawienia komendantom swych poglądów.



Restauracja

czy pasażerowie!

Normalnie przyjęcie się, że pasażerowie czekają na pociąg w poczekalni dworcowych. Czasami bywa jednak na odwrót. Wtedy z poczekalni korzysta restaurator. Tak dzieje się w Cempiniu. pow. Kościan.

Po odejściu ostatniego wieczornego pociągu poczekalnie w Cempiniu się zamyka i otwiera dopiero nad ranem. Pasażerowie w nocy mogą czekać gdzie chcą — czekają więc przed zamkniętą na klucz poczekalnią. W dniu 12 bm. na betonowej posadzce leżało ok. 40 ludzi, w tym kilka matek z dziećmi.

W poczekalni znajduje się bufet, w którym brak rzewców do szaf z napojami. Sprawy załatwia się więc w ten sposób, że zamiast bufetu zamyka się poczekalnię.

Dyrekcja D. O. K. P. w Poznaniu powinna zainteresować się tą sprawą.

wa i rozstrzygnąć problem: czy dobrać drzewki do szaf czy też zamknąć poczekalnię?

O złotym temple wolsztyńskich architektów

Raki, złotwie wloką się, jak wąż, stłum wiadomo bardzo wolno. Ale jeszcze wolniej pracują architekci odbudowujący Szkołę Powszechną w gromadzie Stare Kramsko na Ziemi Lubuskiej. Gromada jest biedna — Państwo przyznało pierwszą subwencję w 1947 r., a w rok później dalszych 950 tys. zł.

Nic nie zroził tylko budownictwie i architekci powiatowy z Wolsztyna Rozpoczęte w 1947 roku odbudowy budynku szkolnego nie ukończono do dnia dzisiejszego. Komisja kontroli społecznej stwierdziła, że z budżetem jest równieź nie wszystko w porządku. Architekt powiatowy zobowiązał się wykończyć szkołę do 15 bm., lecz na razie nie zanosi się na to, a rok szkolny już rozpoczęty.

Czy z winy biurokracji i niedbalstwa dzieci chłopskie mają chodzić 5 km pieszko do innej szkoły?

W czasach wspaniałych osiągnął naszego budownictwa architekt z Wolsztyna pracując w złotym temple.



Centralna uroczystość dożynkowa na Psem Polu koło Wrocławia była radosnym świętem ludu pracującego całej Polski. Ze wszystkich zakątków kraju zjechały delegacje chłopów i robotników, aby wziąć udział w wielkim korowodzie dożynkowym, którego fragmenty uwidocznione są na zdjęciach.

ZDRAJCA NARODU WĘGIERSKIEGO RAJK

stanie przed sądem w Budapeszcie

Akt oskarżenia demaskuje prowokatora i ujawnia współpracę z wywiadem USA i Tito

BUDAPEST (PAP). Przewodniczący prokuratury państwowej miasta Budapesztu, dr Gyula Alapi skierował do Sądu Ludowego miasta Budapesztu akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego współpracowników. Pełny tekst tego aktu zamieszcza prasa węgierska.

Rajk Laszlo oskarżony jest o zbrodnie wojenne i antyludowe, o zdradę stanu i o kierownictwo organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego. O podobne zbrodnie oskarżeni są współpracownicy Rajka, a mianowicie: 1) Palffy Gyorgy, 2) Brankow Lazar, 3) dr Szonyi Tibor, 4) Szalai Andras, 5) Ognienowicz Milan, 6) Korondy Bela i 7) Justus Pal.

Rajk Laszlo urodzony w 1909 r. został w roku 1931 aresztowany przez policję za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych w Budapeszcie. Ponieważ Rajk podpisał zobowiązanie, iż zostanie konfidentem, zwolniono go dzięki pośrednictwu jego szwagra, kapitana policji Bokora Lajosza. Od tego czasu Rajk, jako

student uniwersytetu, stał się konfidentem policji i prowokatorem. W roku 1932 i 1933 wydał policji szereg swoich towarzyszy. W roku 1934 policja skierowała Rajka do pracy wśród robotników budowlanych. W roku 1935 na skutek prowokacji Rajka, w czasie strajku robotników budowlanych aresztowano 200 osób.

Pod opieką wywiadu amerykańskiego i Gestapo

Następnie Rajk znikł na pewien czas: policja wysłała go do Czechosłowacji w celu wykrycia zagranicznych kontaktów komunistów węgierskich. Gdy w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, tajna policja poleciła Rajkowi, by wyjechał do Hiszpanii i donosił stamtąd, kto spośród komunistów węgierskich bierze udział w wojnie wyzwolenczej i by również próbował rozwinąć działalność dywersyjną w batalionie im. Rakosi'ego. Te prowokacyjne działania Rajka w Hiszpanii zauważono. Wszczęto przeciwko niemu do chodzenie: zakazano mu zajmowania jakichkolwiek stanowisk, a następnie wykluczono go z partii. Przed zakończeniem walki wyzwolenczej w Hiszpanii, Rajk uciekł do Francji, gdzie w międzynarodowych obozach koncentracyjnych zawarł znajomości z jugosłowiańskimi agentami wywiadu zagranicznego, którzy podobnie jak Rajk, zajmowali się szpiegostwem i prowokacją

mi w Hiszpanii, a następnie w obozach koncentracyjnych.

W obozach tych zagnieździły się francuska oraz amerykańskie organizacje szpiegowskie i Gestapo. Do Rajka przyjechał Noel H. Field, jeden z kierowników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Szwajcarii i zakomunikował mu, że na specjalne zlecenie swego szefa chce pomóc mu w powrocie do kraju. Do obozu koncentracyjnego w Vernet przybyła również delegacja niemiecka, której kierownik major Gestapo wezwał Rajka i oświadczył mu, że posyła go do „pracy” na Węgrzech.

Rajk, po powrocie na Węgry, zjawił się natychmiast u b. szefa policji politycznej, Petera Hajna, który za czasów Szalasi'ego został kapitanem policji. Rajk w tej sprawie zeznał:

„Zakomunikowałem mu wszystko, o czym dowiedziałem się w Hiszpanii i Francji. Hajn oświadczył mi, że oficer Gestapo udzieli mi pomocy na jego prośbę.”

Konfident i prowokator

Na zlecenie Hajna, Rajk skierował do podziemnego ruchu komunistycznego prowokatora Imre Gayre, który wydał policji szereg czołowych działaczy. Aby nie zdemaskować Rajka, policja aresztowała również jego, lecz skazano go jedynie na 6 miesięcy więzienia. Przed sądem Rajk powo-

ływał się na usługi oddane policji.

A więc Rajk Laszlo był konfidentem i prowokatorem policji Horthy'ego i Gestapo: popełnił on zbrodnie wojenne i antyludowe.

W końcu maja 1945 r. Rajk Laszlo wrócił na Węgry. Udało mu się ukryć swą przeszłość i zaczął odgrywać rolę prześladowanego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii. Został sekretarzem budapeszteńskiej organizacji Węgierskiej Partii Komunistycznej, deputowanym do parlamentu, ministrem spraw wewnętrznych, a następnie ministrem spraw zagranicznych. Kontynuował oczywiście swą popieprzaną działalność. Na temat tej działalności Rajk zeznał:

„Stale i systematycznie informowałem agentów amerykańskiego wywiadu o wszystkich sprawach ministerstwa

spraw wewnętrznych, a następnie ministerstwa spraw zagranicznych”. Wywiad amerykański na Węgrzech coraz bar-

Współpraca szpiegowska z Jugosławią

Przed wszystkim wykorzystać oni Rajka, o którym pracownicy policji i szpiegowskiej przeszłości wiedzieli. Rajk do starzał najróżnorodniejszych informacji dyplomatów i licznych szpiegów jugosłowiańskich, którzy zwracali się do niego. Przekazywał szpiegom jugosłowiańskim poufne dane o sytuacji na Węgrzech, o Armii Radzieckiej, o dyplomatach radzieckich, dane, którymi dysponował jako minister spraw wewnętrznych. Z polecenia jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej Rajk przyjął do pracy na stanowisko kierownika wydziału prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych szpiega Sandora Ceresnes, o którym wiedział, że poprzednio pracował w wywiadzie brytyjskim. Ceresnes ułatwiał

działania wysuwając na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskichgo, emisariuszy Tito.

kontakt między Rajkiem i szpiegami z misji jugosłowiańskiej.

Wysunięcie na plan pierwszy szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w zwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiegowie amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy. Wśród nich było około 150 szpiegów, których Gestapo w roku 1941, w tym samym czasie co i Rajka, wysłało z obozów francuskich do Jugosławii na robotę szpiegowską. Szpiegów ci stanowili trzon najbliższego otoczenia Tito i systematycznie usuwali od władzy uczciwych, wiernych, oddanych narodowi ludzi spośród partyzantów jugosłowiańskich.

Z Titem na czele przeciwko ZSRR

Ośmieleni tym sukcesem, imperialiści amerykańscy postawili sobie za zadanie nie mniej i nie więcej jak przeciągnąć na swoją stronę z pomocą titowców kraje demokratyczne.

W sprawie tej Rajk zeznał: „Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz oświadczył mi wręcz, że kraje demokratyczne ludowej winy zjednoczyć się, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito”.

Aby dopiąć tego celu, wywiadowe organa jugosłowiańskie, amerykańskie i inne ze wszelkich miar popierały Rajka.

Przy pomocy gen. Palffy, b. oficera faszystowskiej armii Horthy'ego, Rajk stworzył szeroko rozgałęzioną organizację. Kierował na wysokie stanowiska agentów imperialistycznych, przede wszystkim b. trockistów, prowokatorów i szpiegów.

Rajk i jego banda rozwijali również ożywioną działalność w dziedzinie politycznej. M. in. Rajk został przewodniczącym towarzystwa węgiersko-jugosłowiańskiego.

Obok organizacji Rajka, Jugosłowianie stworzyli swą własną organizację szpiegowską. Jak zeznał jeden z oskarżonych Lazar Brankow, były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego, organizacja szpiegowska ogarniała stopniowo wszystkie gałęzie aparatu państwowego, armię i policję. Z pomocą sieci szpiegowskiej w aparacie państwo-

wym i w armii, rząd jugosłowiański rozwinął zakrojoną na szeroką skalę działalność dywersyjną przeciwko rządowi węgierskiemu.

Wizyta Tito na Węgrzech w grudniu 1947 r. miała na celu przygotowanie wykonania tego planu przez sztuczne podniesienie autorytetu Tito i pomniejszenie wielkiego autorytetu Związku Radzieckiego.

Wracając z Budapesztu, Tito pod pozorem polowania spędził jeden dzień w Kelebiu, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Tutaj w pociągu Tito, jugosłowiański min. spraw wewn. Rankowicz zaprosił do siebie Rajka, który poinformował go szczegółowo o wszystkim co zrobiono. Z kolei Rankowicz przedstawił Rajkowi plan, polegający na tym, aby „niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiednich, włączyć kraje demokratyczne ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem jako centrum”.

Rankowicz polecił również Rajkowi aby orientował się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na siły drobnomieszczańskie w mieście, a zwłaszcza na wsi. Jednocześnie przekazał mu dyrektywę Tito, w myśl której Rajk powinien dążyć do likwidacji prawdziwych przywódców państwa węgierskiego i partii komunistycznej i potem wziąć w swe ręce kierownictwo Węgier. Rajk przyjął to polecenie i wzmógł swą działalność.

W oparciu o kułaków i reakcję katolicką

Ogłoszenie rezolucji Kominternu zdemaskowało plany titowców i uniemożliwiło ich realizację. Dlatego też na po-

czątku października 1948 r. zorganizowano tajne spotkanie między Rankowiczem i Rajkiem. Rankowicz zakomunikował wówczas nowy, opracowany osobiście przez Tito plan prowadzenia Jugosławii do obozu imperialistów zachodnich.

„Tito — oświadczył Rankowicz — nakreślił dla urzędujającego w tym celu trzy zadania. Po pierwsze zmobilizowanie narodu Jugosławii przeciwko ZSRR, po drugie wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyradzieckich, po trzecie wyzyskanie w sprawach międzynarodowych rozbieżności między ZSRR, a Anglo-Amerykanami.”

Tito genialnie rozwiązał to zagadnienie, opracowując plan stopniowego zlikwidowania proradzieckich nastrojów narodu jugosłowiańskiego.”

Odnosnie Węgier Rankowicz zapowiedział rozpoczęcie przez Jugosławię gwałtownej kampanii, przeciwko kierownikom

rządu i państwa węgierskiego, oraz spowodowanie incydentów granicznych. Incydenty te miały posłużyć Jugosławii jako formalny pretekst do interwencji militarnej przeciwko Węgrom, do zbrojnego okupowania części terytorium węgierskiego. Plan przewidywał również „fizyczną likwidację” poszczególnych członków rządu węgierskiego.

Rankowicz nakazał poza tym Rajkowi, aby opierał się na zwolennikach Horthy'ego i Szalasi'ego, na reakcji katolickiej i na kułakach, a w związku z tymi ostatnimi, aby podkreślał przykład Jugosławii, „gdzie Tito nie prowadzi walki przeciwko kułactwu”.

Rankiewicz powiedział w końcu, że dla zbrojnego obalenia rządu odda do dyspozycji Rajka specjalistów wojskowych.

Laszlo Rajk przyjął instrukcje Tito i po przebyciu do Budapesztu rozpoczął wcielać je z całą energią w życie.

Imperializm amerykański za kulisami

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator stwierdził m. in.:

Laszlo Rajk i jego współpracownicy stworzyli organizację, która zmierzała do obalenia węgierskiej demokracji ludowej, zagwarantowanej ustawą konstytucyjną, do likwidacji niepodległości Węgier i do użycia siły państwa przez cudzoziemców. Rajk i jego banda postawili sobie za cel oderwanie Węgier od obozu obywateli pokoju, który jest jedyną gwarancją wolności i szczęścia naszego narodu oraz przykuć nasz kraj do frontu imperialistycznego, a tym samym poniżyć go do roli satelity, marionetki imperialistów. Celu tego zamierzali dopiąć przy zbrojnym poparciu dzisiejszych przywódców państwa jugosłowiańskiego Tito, Rankowicza, Kardela i Dzilasa. Spiskowcy chcieli przekształcić Węgry w kolonię jugosłowiańską, w kolonię Tito, który wraz ze swą bandą zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu obcego kapitału i reakcji i uczynił w ten sposób z Jugosławii wasalą imperialistów amerykańskich. Za planami Rajka i jego współpracowników ukrywał się imperializm amerykański, który w strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii zebrał już sforę psów fałszywych, b. nilaszowców, faszystowskich oficerów Horthy'ego, b. żandarmów, liżących na to, że znowu będą mogli, podobnie jak w roku 1944, zatopić w krwi węgierski lud pracujący i znowu — tym razem nie w interesach faszystów niemieckiego, lecz imperialistów amerykańskich — zaprzędać Węgry i tym samym zniszczyć cały dorobek naszego wyzwolenia i odrodzenia.

Laszlo Rajk i jego współpracownicy nie cofali się przed żadną podłością, aby dopiąć tych zbrodniczych, nikczemnych celów. Nie ma żadnych danych, które by świadczyły, że oskarżeni dopuścili się swych przestępstw w stanie nieopieczności lub z przyczyn, które wykluczałyby możliwość prowadzenia procesu i ukarania oskarżonych. Dlatego też oskarżenie wysunięte przeciwko nim, posiada moc prawa.

Druga „Błękitna Księga” Greckiego Rządu Demokratycznego

BUKARESZA (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że Tymczasowy Rząd Demokratyczny ogłosił drugą „Błękitną Księgę”, która zawiera poparte dokumentami sprawozdania na temat obecnej sytuacji w Grecji. Rząd demokratyczny stwierdza, że sytuacja ta jest następstwem penetracji kapitału zagranicznego, interwencji amerykańskiej i terroru faszystowskiego. Następnie rząd demokratyczny opisuje opór ludu greckiego i Greckiej Armii Demokratycznej oraz przypomina swe wysiłki na rzecz ustanowienia trwałego pokoju demokratycznego w Grecji. Druga „Błękitna Księga”, stanowiąca dalszy ciąg zbioru dokumentów, ogłoszonych w ubiegłym roku, została przekazana do sekretariatu generalnego ONZ.

Uroczysty pokaz „Ostatniego Etapu” w Meksiko City

MEXIKO CITY (PAP). Pod auspicjami ogólnom amerykańskiego Kongresu w Obronie Pokoju odbył się tu pokaz filmu polskiego „Ostatni Etap”. Film przyjęty został entuzjastycznie.

Przed wyświetlaniem filmu, znakomita aktorka meksykańska Roseaura Rekueltas odczytała słowo wstępne Pablo Nerudy, który podkreślił imponujące osiągnięcia narodu polskiego w odbudowie oraz jego przodującą rolę w walce o pokój.

Następnie artystka zarecytowała wiersz Władysława Broniewskiego w przekładzie na język hiszpański.

10 lat temu...

W dniu 13 września 1939 r. dywizje pancerne niemieckie zajęły Sambor i przekroczyły Dniestr. W okolicach Radomia wróg zlikwidował broniące się samotnie okrążone oddziały Wojska Polskiego i wziął do niewoli 60 tys. jeńców.

Pod Kutnem broni się dalej 5 dywizji piechoty i dwie brygady kawalerii.

Warszawa została w tym dniu całkowicie okrążona. Przerwane zostało ostatnie połączenie Warszawy — Siedlce. W tym dniu liczba kompanii robotniczych które walczyły na Woli, Czerniakowie i Ochocie, dosięgła liczby 12.

Pod Ostrowiem Mazowieckim hitlerowskie dywizje pancerne rozbiły dywizję piechoty WP. Walki toczyły się pod Łomżą i Brześciem. Obiektom silnych bombardowań lotniczych była Warszawa, Białą Podlaską, Łuck, Równe, Lwów itd.

13 września padła Gdynia. Po ostrych walkach ulicznych robotnicy i marynarze wycofali się na Oksywie, które atakowane było z lądu, powietrza i z morza.

Komunikaty niemieckie donosiły, że żaden nieprzyjacielski samolot nie był zauważony nad Niemcami. Krwawym walkom w Polsce towarzyszy w dalszym ciągu absolutna cisza na froncie za chodnim.

Składkowski i jego ministrowie dotarli tymczasem do granicy Rumunii. W Sniatynie, Kutach i Zaleszczykach rozmieścili się ministrowie, zajęci już tylko bieganiem za paszportami i wizami, zagranicznymi. Nad miastami ty mi krążył wprawdzie bombardowce niemieckie, lecz ani jedna bomba nie spadła na ostatnią stędzinę uciekającego rządu Składkowskiego.

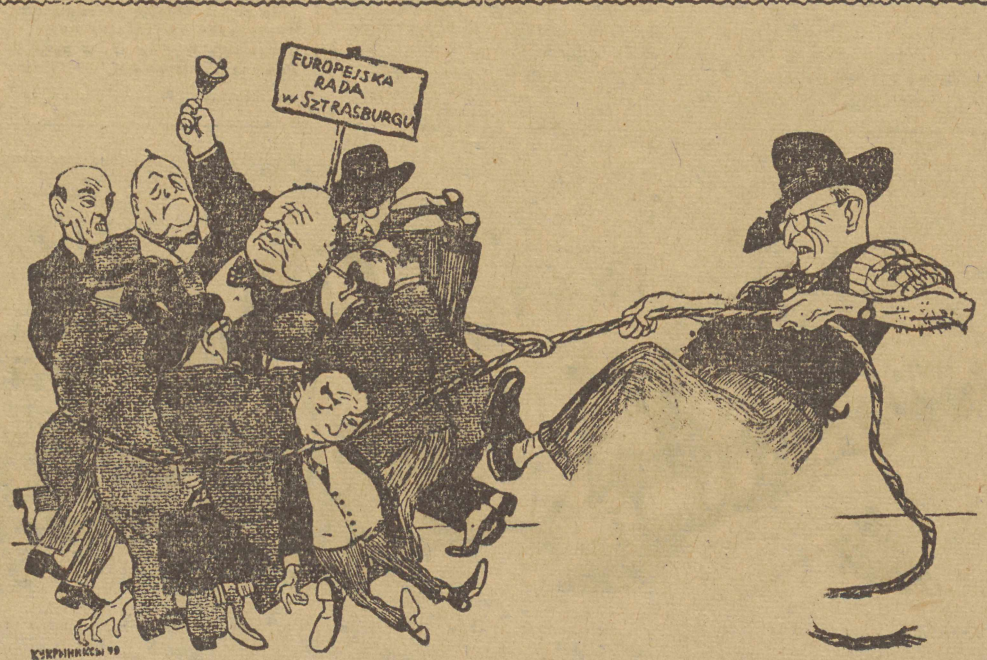
Miesiąc prasy komunistycznej we Włoszech

RZYM (PAP). W ramach uroczystości, związanych z „miesiącem prasy komunistycznej”, odbyło się w ostatnią niedzielę 500 zebrań w miastach i miasteczkach Włoch.

W uroczystościach w Terni wziął udział Togliatti, który wygłosił obszernie przemówienie.

Mówca przedstawił rozwój wypadków we Włoszech od chwili dojścia chadeckich do władzy. Przeciwno klasie robotniczej i komunistom została rozpętana kampania nie nawiści, oszczerstw i kłamstw. Ofensywa reakcji nie odniosła jednak skutku, gdyż robotnicy są zjednoczeni w walce przeciw zamachom na ich prawa.

Policzone są — oświadczył z naciskiem mówca — dni reżimu, opartego na wyzysku mas pracujących, dyktaturze i terrorze małej garstki uprzywilejowanych. Krew ofiar bojowników o pokój i wolność nie pójdzie na marne.



Stany Zjednoczone Europy Zachodniej

„BOHATEROWIE” ZALESZCZYCKIEJ SZOSY

Jest wrzesień 1939. Z pogodnego, błękitnego nieba nie przestają sypać się na Warszawę i na inne miasta bomby niemieckie. Na przedpolach Kutna, Łodzi, Wielunia uporczywie walczą osamotnione i niezaopatrzone polskie oddziały. Brak amunicji, zdezerżony transport. Jednym z ostatnich zarządzeń rządu sanacyjnego jest wezwanie do ludności cywilnej, aby w razie konieczności opuszczenia terenu przez wojska polskie — opuszczała ten teren również

Autor tego rozporządzenia, słynny pułkownik Umiastowski, który codziennie niemal produkował się przez radio do żołnierzy, wysnuł haniebną koncepcję zatarasowania dróg przez masy uchodźców, dla utrudnienia niemieckim kolumnom poruszania się. Niemieckie kolumny pancerne oczyszczały sobie drogi kilkoma wystrzałami. Natomiast wszelki transport, wszelka łączność polskiego wojska została sparaliżowana przez istne karawany samochodów, wozów, rowerów i tłumy pieszych. Nad wypełnionymi szosami harują niemieckie myśliwce. A ludźle wprowadzeni w błąd przez Umiastowskiego prądnikiem i nocą na wschód, coraz dalej na wschód...

Największy ruch na szosie lubelskiej. Wszystkie co Polska miała w dziedzinie motoryzacji, przesuwają się przed oczyma zmęczonych piechurów. Samochody osobowe i wozy strażackie, autobusy P. K. P. i śmieciarki zakładów oczyszczania miasta, Policja na beczkowozach i motocyklach.

Ale oto suną majestatyczne, czarne Cadillacy z autokolumną zamkową. Wypełnione po brzegi bagażami, zakurzone, uginające się pod ciężarem żywego i martwego ładunku.

Któż to jedzie? Dokąd?

Kierunek Zaleszczyki. To Mościcki, który zdążył jeszcze utworzyć ministerstwo propagandy urzędujące w pocągu ewakuacyjnym, podąża ku granicy.

Prezydent Mościcki. Jakies długie lata spokojnej nikomu nieznanej pracy naukowej i... bomba wyboru z łaski Piłsudskiego.

Zgromadzenie Narodowe z uległością przyjmuje narzuconą kandydaturę.

A potem już tylko frak z wstęgą orderową. Wysoki pan, o pięknych wąsach. Po tem reklama „powietrza górskiego”. Potem cztery miliony wypłacone za ten właśnie wynalazek. Potem skandaliki rodzinne. O, bo rodzinka pana prezydenta chciała i umiała żyć. Mogą o tym powiedzieć zamknięcia rachunkowe fundacji Kórnickiej, gdzie urzędował synalek. Mogą powiedzieć depesze wymieniane pomiędzy MSZ, a poselstwem w Tokio.

Gdy umiera żona, pan prezydent zabiera żonę swemu adiutantowi. Usłużny Winiawski przywozi dla niej rozwód wprost z Rzymu od papieża. Adiutant dostaje awans. To przecież „bojowa zasługa”...

No i szosa zaleszczycka. A na granicy przypomina sobie prezydent Mościcki, że jako właściciel domu w Szwajcarii ma obywatelstwo szwajcarskie. I od tej chwili jest już obcym obywatelem. Daleko z tyłu pozostała Warszawa, Zamek, Polska, honor... Jest tylko lśniący Cadillac, książeczka bankowa i paszport szwajcarski.

Szosa zaleszczycka. Sunie pu niej także ciemnowłosy Buick pana premiera. Generał Składkowski, który demagogicznie przypominał robotnikom, że był kiedyś kopanym lekarzem (kosztowało to robotników przegranie strajku), a zapomnieli, że był kiedyś również lekarzem batalionowym. Nie wysiadł z Buicka, nie poszedł opatrywać ran żołnierzom i ostrzeliwanym z Messerschmidtów cywilom. Generał przecież nie dostał rozkazu. A bez rozkazu... jakże? Przecież wyrażnie to pisał w „Strzępach meldunków”. Inicjatywa wyszła od niego tylko raz. Kiedy Piłsudski na ochotnika kazał swoim ministrom podpisać rozkaz o aresztowaniu posłów, późniejszych więźniów Brześcia.

Ale tu i do Brześcia daleko, i wierny Kostek-Biernacki, gdzieś w niewiadomym sposobie zajmuje się pełnieniem funkcji „Komisarza Cywilnego”. Jest tylko szosa. Wiele szos widział pan premier w swych

rozjazdach. Ale dzisiaj nie zastanie, choćby nawet przyszła godzina dziewiąta, starostów na swych stanowiskach. Wszyscy ruszyli w popłochu w pochód ku wchodowi. Czasem trudno Buickowi pana generała-premiera „orientować się” na południe ku Zaleszczykom.

Dzisiaj pan premier płynie ku dalekim krajom. Czy śnił mu się wtedy sklep masarski w Tel Avivie? Może. Na pewno najmniej myślał o Polsce, którą — sternik nawy państwowej — porzucił w chwili katastrofy.

A to cóż? Kilka limuzyn z znakami dyplomatycznymi. A między nimi auto znane z dzieła na Wierzbowej. To wyjeżdża pan minister Beck. Po co? Dlaczego? Cóż może zleć spotkać od Niemców ich służbę najwierniejszego. Przecież lata całe wspólnej pracy minęły. I w Akademii Handlowej w Wiedniu i później w Komendzie Naczelnej POW nr 9 na Ukrainie, gdzie wspólnie z wywiadem niemieckim i austriackim organizowano siatkę szpiegowsko-dywersyjną. Pożniejszy major Beck z II Oddziału sztabu generalnego posła do Rosji trudnił i pociągł dla organizacji terrorystycznej eserowców Sawinkowa. Płk Beck jedzie do Paryża, by jako attaché wojskowe dostarczyć Niemcom dane o armii francuskiej, uzyskane z racji swego stanowiska.

Z Paryża do Polski wraca już minister Beck, by dalej kontynuować swą służbę dla Niemiec. Zawsze wierny, zawsze pierwszy. Pierwszy — gdy trzeba uznać zabór Abisynii, pierwszy, gdy trzeba rozbić, w myśl interesów niemieckich, Ligę Narodów.

Pierwszy — gdy powstaje marionetkowe państwo Słowackie — uznaje jego niepodległość. Czemuż więc sunie po zaleszczyckiej szosie? Czego się obawia? Czy może na krótką chwilę, kiedy nie ma żadnej władzy, boi się zostać twarzą w twarz ze swoim narodem?

Z proporcjąkiem na motorze i „przy adiutancie” sunie nie daleko pan Marszałek Smigły-Rydz. Gdzieś brzmiały jeszcze jego słowa: „silni, zwarc i go towi...”

Gdzieś na ścianach wiszą strzępy plakatu, na którym wódz wpatrzony w niebo widzi... eskadry samolotów wycięte z innego zdjęcia i domontowane przez zręcznego grafika do grupki generałów. Eskadry wycięte ze zdjęcia z rewii lotnictwa w... Moskwie.

Po podlesiach echo odbija warkot motoru auta pana marszałka, a do warkotu tego miesza się słowa o tym „guziku, którego nie damy”. Walczą co prawda żołnierze, ale pan marszałek woli już o „guziku” i Polskę. Smutno mu tylko. Nie tak dawno przyjmował defilady ponańskich młodzieńców z podniesioną w hitlerowskim pozdrowieniu dłonią. Nie tak dawno można było przecie zakomenderować na olziańskim moście „Maszerować”. I nic sobie nie robi z tego, że opinia publiczna porównywała z tego powodu sanacyjnych gyginitarzy do szakali.

Teraz zaleszczycki most. Taki sam graniczny most, jak ten na Olzie. Ten od „Maszerować”.

Dudnią pod kołami belki zaleszczyckiego mostu. Kończy się raid bohaterów zaleszczyckiej szosy.

A w Krakowie na Wawelu niemiecki dowódca wystawia warty honorowe przed grobem Piłsudskiego.

Jan Dąbrowski

WAPNOWANIE PODNOŚI PŁONY

Część gruntów w naszym kraju, zwłaszcza cięższych i średnich, jest niejednokrotnie zakwaszona z powodu braku wapna w glebie. Uniemożliwia to osiągnięcie wysokich plonów takich roślin, jak buraki, rzepak, pszenica, koniczy, strączkowe, wreszcie warzywa.

Wszystkie te rośliny nie znoszą gleby kwaśnej i pomimo dobrej uprawy i nawożenia dają plon mierny. Toteż wapnowanie gruntów, które tego wymagają, jest również konieczne, jak stosowanie obornika, lub nawozów sztucznych. Grunt zakwaszony można po chwastach, zwłaszcza szczawiu, który się na takim gruncie rozplenia. Głódka ziemi zakwaszonej bezwapiennej, po polaniu kwasem solnym, nie pieni się i nie szumi. Najlepiej jednak zbadać zawartość wapna w ziemi mogą stacje chemiczno-rolnicze. Takie stacje są w Warszawie, ulica Piłkowska 44, w Poznaniu, ulica Dąbrowskiego nr 17 i we Wrocławiu, plac Engelsa 5. Próbkę należy pobrać z kilkunastu miejsc na 1 ha i to z różnych warstw na głębokość szpadla. Po dokładnym zmieszaniu wszystkich próbek bierze się ostateczną, w ilości ¼ kg i wysyła.

Do nabywania są obecnie z nawozów wapiennych: wapno palone mielone 85%, miał wapienny mielony 50%, miał wa-

pienny odpadkowy 40%, węglan wapnia, czyli wapienik.

Trzy pierwsze nawozy działają w glebie bardzo energicznie, wapienik zaś znacznie łagodniej, używa się go raczej na grunty lżejsze.

Najstosowniejszą porą wapnowania jest okres jesienny po żniwach i później. Wapno winno być rozsiiane w suchą pogodę i natychmiast dokładnie zmieszane z rolą za pomocą kultywatora. Dawniej stosowano bardzo duże dawki wapna. Doświadczenie jednak wykazało, że dawki mniejsze, lecz częstsze, są korzystniejsze.

Obecnie, tam gdzie uprawiamy rośliny, wymagające wapna, jak buraki, koniczy itp., a gdzie ziemia jest wapno uboga, stosuje się wapnowanie co 3 do 4 lata w ilości 600 kg na 1 ha wapna palonego, lub w podwójnej ilości, tj. 1000 do 1200 kg miału wapiennego lub wapienika.

Wapnowania nie można stosować jednocześnie z nawożeniem obornikiem. Obie te czynności należy robić osobno, co najmniej tydzień lub dwa przed drugą, którą wcześniej, a którą później jest bez znaczenia.

Takie stałe wapnowanie pól, stosunkowo nieduża dawka wapna, pozwala zebrać bardzo wysokie plony roślin z ziemi, na której na ogół nie bardzo się udają.

B. B.

PRZEGLĄD PRASY

Czy agrafia jest groźniejsza od parowozu

„Trybuna Ludu” w artykule redakcyjnym zwraca uwagę na zagrożenia zaopatrywania pisać, że w okresie mobilizacji całego społeczeństwa do zwiększającego wysiłku

nie wolno nam jednak zapominać o sprawach z pozoru drobnych, o zaopatrzeniu miast i wsi w igły, o pasie do butów i sznurowadłach, o szkiełkach do lamp naftowych i wódkach na wodę, o siłkach do cedenia mleka.

Jest faktem, że i na ws i w miastach brak jest obecnie szeregu drobnych artykułów ułatwiających życie.

Te braki — to plasek drobny, lecz złośliwy, wywołujący zgrzyty w pracy wielkiej maszyny.

„Trybuna Ludu” podkreśla rolę aparatu dystrybucyjnego w usunięciu tych braków, konkludując:

Jeśli zwalczamy obiektywne trudności w kolektiwie i w ciężkim przemyśle, czyż mamy stanać bezradnie wobec agrafki i szklanki?

Zarówno aparat produkcyjny jak i handlowy muszą aktywniej przystąpić do stojących przed nimi w tej dziedzinie zadań. Sprawa zaopatrzenia ludności miast i wsi w drobne artykuły codziennego użytku jest sprawą ważną.

Usunąć piasek z trybów wielkiej maszyny naszej gospodarki narodowej, to nie jest zadanie małe i nieważne.

Kanibalowie kraczą — traktor jedzie dalej..

W tymże samym numerze „Trybuny Ludu” znajdujemy artykuł omawiający olbrzymie postępy rolnictwa w ZSRR. Autor zwraca uwagę, że

Wyznawcy neomaltuzjanizmu i lombrozoizmu twierdzą dziś, że światu, a Europie w szczególności — grozi przeludnienie. „Wszystko co czynimy w celu podniesienia stanu liczebnego ludności wyrządza szkodę nam i Europie. Stabilizacja, a następnie zmniejszenie przyrostu naturalnego narodów Europy — stanowiłoby największy wkład w dzieło powszechnego pokoju i roz-

kultu” (Vogt, „Droga raktunku”).

Panowie Pearson i Carper w swej brukowej publikacji pt. „Głód Światowy” wysnuwają koncepcję opracowania „planu redukcji ludności na ziemi”. Oczywiście Anglosasi, a przynajmniej — Jankesi, nie byłby objęci tym „planem” wyniszczenia. Za przykładem Hitlera do tego przeznaczono narody „drugiej i trzeciej klasy”.

Dla usprawiedliwienia swych obłądnych rojeń twierdzą ci apostołowie katastrofy, że ziemia „zestarzała się”.

Nie uczynili jednak nic, aby wzmocnić siłę życiową naszego globu. Natomiast tam gdzie panuje socjalizm, zamiast myśleć o zniszczeniu ludności, myśli się o powiększeniu wydajności ziemi, o nowych, naukowych metodach gospodarki rolnej.

Skończył się głód chleba

Na tle pesymizmu, który cechuje Zachód jakże radośnie możemy spoglądać na teraźniejszość i przyszłość my Polacy. „Dziennik Polski” na marginesie uroczystości dożynek pisze:

Polska już zdołała zapomnieć o latach, kiedy racjonowano chleb, bo już dość dawno odzyskała samowystarczalność aprowizacyjną. Każdego roku przynosi duże postępy w dziedzinie rolnictwa, każdy okres zasiewów przynosi zmniejszenie odlogów. I teraz kiedy cała Polska radośnie święci dożynki, kiedy już zakończono zbiory zeszłoroczne, trzeba pomyśleć o jesiennych zasiewach i poważnym zadaniu — powiększenia powierzchni uprawy zbóż o 300 000 ha do rekordowej cyfry 6 150 000 ha, w pierwszych zasiewach sześciolatki.

Na temat dożynek zabiera głos również „Dziennik Ludowy” stwierdzając:

Po pięciu latach istnienia Polskiej Ludowej chłop czuje się prawdziwym współgospodarem kraju, zlagodniał głód ziemi, otworzyły się dla młodzieży wiejskiej szerokie drzwie do wszystkich szkół. Mechanizacja rolnictwa pozwala na stały odpływ sił roboczych ze wsi do miast.

Tak więc tegorocznym wrześniem, ze swym świętym żniwnym we Wrocławiu, stał się przeglądem osiągnięć wsi pracującej, która w braterskim sojuszu z klasą robotniczą z wiarą w dalsze sukcesy przystąpiła do budowy ustroju sprawiedliwości społecznej.

O przyszłość amatorskich zespołów ludowych Na marginesie występu warszawskiego zespołów ludowych po powrocie z Moskwy

Ważą w ZSRR należeli do różnych lokalnych zespołów, o różnym stopniu indywidualnych udołnień muzycznych, wokalnych czy tanecznych. Przed wyjazdem do Moskwy, przez kilkanaście dni przebywały zespoły na obozie kandydym w Szkole Sztuki i Sztuki (w Ośrodku Szkoleniowym Ministerstwa Kultury i Sztuki), pod opieką fachowców z J. Lasockim na czele. Na obozie doskonale sprawność fizyczną członków zespołu, ćwiczone zespołowe „zgranie się”, dokonywano ostatnich retuszów reżyserskich. W zasadzie jednak ręka fachowca — folklorysty niemal nie tknęła autentyczności zespołów. Na tym polegała siła atrakcyjności zespołów i Związek Radziecki, który 30 lat temu od tegoż stadium zaczął pracę ze swymi, słynnymi już dzisiaj zespołami ludowymi, w pełni ocenił wartość takiego właśnie autentyku sztuki ludowej.

Zespoły wystąpiły z bogatym repertuarem tanecznym, muzycznym i pieśniarskim.

Pokazały wszakże zaledwie część swych pięknych pieśni i tańców. Potwierdziły one jeszcze raz, że amatorskie zespoły ludowe posiadają wielką przyszłość. Chodzi o to, by ruch ludowy amatorski na tyle silnie rozwinął się w całym kraju — wszędzie w głąb — by można było już w najbliższej przyszłości pokusić się o stworzenie reprezentacyjnych zespołów ludowych w każdym z regionów Polski, zespołów złożonych już z najbardziej udołnionych artystycznie i muzycznie jednostek.

Z takim reprezentacyjnym zespołem, obrazującym rzeczywistość, nieskażony naleciałością folkloru, należałoby rozpocząć pracę na krótkoterminowych obozach, pod okiem najbardziej wyspecjalizowanych w folklorze specjalistów. Po obozie, odbytym w okresie najmniejszego nasilenia prac wiejskich — członkowie zespołów znów wracaliby do swych domów, przez co nie zrywaliby łączności, z podglebiem, z którego wyrasta najbardziej autentyczna twórczość ludowa, łączności ze swym zawodem i otoczeniem. Po kilku odbytych obozach, na których przerabiano by wszechstronnie materiał tańców i pieśni ludowych oraz opracowań, dokonanych na swój ludowy sposób przez samych amatorów, pieśni masowych związanych z dniem dzisiejszym — zespoły z różnych dzielnic byłyby łączone w „estradę koncertową” dla objazdu Polski ewentualnie też zagranicą.

Tego rodzaju system pozwoli uniknąć pseudo czy półzawodowości, szkodliwej dla ludowego ruchu amatorskiego. Oczywiście, że po pewnym czasie zespoły takie niewątpliwie będą ciążyły ku zawodowości — wówczas zaopiekuje się nimi Państwo w specjalny sposób i skieruje je na nową tory organizacyjną, których przedmiotem jest Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”, pod dyr. T. Sygietyńskiego. „Mazowsze” (prapremiera odbędzie się w ciągu najbliższych miesięcy) — to zespół, złożony wprawdzie z

amatorów wiejskich, ale nastawiony już na zawodowość nie stroniący od stylizacji i opracowań, który posiada w składzie kierownictwa artystycznego sztab fachowców — folklorystów i kompozytorów, piszących specjalnie dla tego zespołu.

Bazą i oparciem dla naszerzej pojętych zespołów amatorskich, o których wyżej była mowa, będzie Związek Samopomocy Chłopskiej, jako organizacja masowa, działająca na wsi. Związek Samopomocy Chłopskiej w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki będzie czuwał nad rozbudową amatorskich zespołów ludowych, nad jego poziomem ideologicznym i artystycznym. Ale już „zespoły reprezentacyjne regionalne”, chociaż też oparte o Związek Samopomocy Chłopskiej, będą bardziej artystyczne, niezależne od dyktacji artystycznej zespołów amatorskich, powstającej przy Biurze Artystycznego Ruchu Amatorskiego.

Wszystkie projekty, o których wspominałem, były szeroko dyskutowane na konferencji pofestiwowej muzyki ludowej — a warte są dziś przypomnienia z okazji występów i sukcesów naszych amatorskich zespołów ludowych w Związku Radzieckim.

Jerzy Jasieński

SPORT

Druga lista najlepszych lekkoatletów

Wielkopolski

Ogłaszając drugą z kolei listę najlepszych lekkoatletów Wielkopolski, stwierdzamy z radością, że dość liczne zmiany. Zastępują one tym bardziej na podkreślenie, że osiągnięte zostały w okresie przerwy letniej oraz dlatego, że ich autorami są przede wszystkim przedstawiciele prowincji. Ozdobą nowej naszej tabeli jest

Mężczyźni: 100 m — Stawczyk 10,6 s.; Rutkowski 10,8 s.; Adamowski i Ohnsorge po 11,0 s.; Sporny i Wolniewicz po 11,2 s.; Naglak 11,3 s.; Demblinski i Wiza po 11,4 s.; 200 m — Stawczyk 21,2 s.; Naglak 23,6 s.; Rutkowski 23,8 s.; Adamowski i Adamczyk po 23,9 s.; Sporny 24,0 s.; Walczak 24,5 s.; Dudzik, Matuszek i Szczepaniak po 25,0 s.; 400 m — Kozłowski (Krot) 52,5 s.; Bartecki 53,6 s.; Kiełczewski 53,8 s.; Konieczny 54,2 s.; Nowak J. 54,9 s.; Dudzik 55,1 s.; Jasiak i Wawrzyniak po 56,0 s.; Ko-

tecki 9,26 m.; Toporowicz (Kęp) 9,29 m.; Mądralski (Wiel) 9,30 m.; Teper (Szam) 9,32 m.; Rogalski 9,35 m.; Olszewski (Z. Góra) 9,38 m.; Kozera 9,39 m.; 110 m pł. Adamczyk 15,6 s.; Skabania 15,9 s.; Stawczyk i Fibak po 16,6 s.; Jur 17,3 s.; Ohnsorge 18,2 s.; Wojterski 18,7 s.; sk. w dal — Adamczyk 7,44 m.; Stawczyk 6,62 m.; Dziekowski 6,39 m.; Skabania i Ohnsorge po 6,47 m.; Łuczak (Kalisz) 6,40 m.; Janowski (Rogoźno), Zagacki i Paprocki po 6,38 m.; Chojnacki 6,31 m.; sk. wzwyż Skabania 1,89 m.; Paprocki 1,81 m.; Stawczyk 1,80 m.; Ohnsorge 1,76 m.; Zagacki 1,75 m.; Nowakowski (Ostr.) 1,72 m.; Przybecki (Kośc.) 1,66 m.; Łatacz 1,65 m.; Tychka — Łuczak (Kal) 3,42 m.; Piechowiak 3,40 m.; Hans (Kal) 3,36 m.; Pach 3,25 m.; Adamczyk 3,20 m.; Prazynski, Kostaszuk i Sumiński po 3,10 m.; trójskok — Dziekowski 13,35 m.; Matuszek 12,85 m.; Ohnsorge 12,55 m.; Tichanów 12,52 m.; Sporny 12,18 m.; Zagacki 12,10 m.; Dubas 11,79 m.; Jur 11,70 m.; Wojterski 11,55 m.; Czasty 11,41 m.; kula Adamczyk 14,79 m.; Nowak 13,58 m.; K. Hoffman 12,95 m.; Flindrowicz (Z. Góra) 12,00 m.; Szmidt 11,95 m.; Leitgeber 11,81 m.; Krawczyk 11,76 m.; Pach 11,71 m.; Sumiński 11,01 m.; dysk — K. Hoffman 43,10 m.; Adamczyk 38,30 m.; Nowak 36,20 m.; Szmidt 35,23 m.; Targoński (Kal) 35,19 m.; Kapitańczyk (Wiel) 34,58 m.; Walczak (Raw) 34,51 m.; Hans 34,47 m.; Jarzyński 34,14 m.; oszczep — Sumiński 56,57 m.; Walczak 55,37 m.; Jarzyński 51,10 m.; Nowak 49,97 m.; Mrozeński 47,89 m.; Hans 47,42 m.; K. Hoffman 46,58 m.; Adamczyk 46,34 m.; młot Krawczyk 43,15 m.; Zoladkowski 34,99 m.; Jarzyński 24,08 m.; Wesołowski 19,23 m.; Pach 18,54 m.

Rekordowa sztafeta kolejarska z Poznania na 4x100 m z kierun. sekcji R. Kupsiem



piękny wynik Stawczyka na 200 m, oraz rewelacyjny wyczyn Cieślakówny, która w trzech konkurencjach zmieniła listę rekordów okręgowych a dalej rekordy Polski juniorów Ohnsorgo, Walczaka i „kolejarek”.

Dalszych zmian oczekujemy jeszcze w schyłku sezonu, szczególnie po finałowych zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski, które odbędą się w Poznaniu w miesiącu październiku.

Oto obecny stan wyczynowy naszego okręgu:

nieczny (Stal P.) i Józefowicz po 56,4 s.; 800 m — Bartecki 2.002 min.; Rogowski (Ostr.) 2.05 min.; Rolewicz (Gniez) 2.051 min.; Kiełczewski 2.07 min.; Napierała (Ostr) 2.08 min.; Jasiak 2.085 min.; Wawrzyniak 2.091 min.; Kita (Wieleń) 2.093 min.; Ratajski 2.106 min.; 1500 m — Kiełczewski 4.118 min.; Bartecki 4.136 min.; Józefowicz 4.172 min.; Konieczny 4.202 min.; Wawrzyniak 4.214 min.; Gierwazik 4.218 min.; Orwał 4.25 min.; Ratajski 4.254 min.; Małecki 4.272 min.; Rolewicz 4.298 min.; 3000 m — Płotkowiak 9.126 min.; Nowak (Wronki) 9.150 min.; Janowski (Jel. Góra) 9.236 min.; Bar-

Polki wygrywają z Francją w Pradze 3:0

W dalszym ciągu mistrzostw Europy w siatkówce żeńskiej Polska wygrała z Francją 3:0 (15:13, 15:7, 15:6). Polki grały zbyt nerwowo w pierwszym secie, w następnych dwóch całkowicie opłoniły sytuację, wygrywając zdecydowanie. Najlepszą na boisku była Gruszczynska.

W drugim spotkaniu węgierki wygrały z Holenderkami 3:0 (15:1, 15:4, 15:3).

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo świata w siatkówce męskiej padły następujące wyniki:

Francja — Włochy 3:1, CSR — Holandia 3:0, Rumunia — Belgia 3:0, ZSRR — Węgry 3:0.

Mistrzostwa Polski głuchoniemych

W Chorzowie odbyły się mistrzostwa Polski głuchoniemych w 3-boju kobiet i

5-boju mężczyzn oraz biegu na przełaj.

W trójbój kobiet pierwsze miejsce zajęła Kujawa (Poznań) uzyskując 69 pkt. W pięciobój mężczyzn zwyciężył Czerniszewski (Warszawa) — 2.044 pkt.

Po zakończeniu mistrzostw w wielobojach odbył się bieg na przełaj.

Sztokholm-Warszawa

W Warszawie rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie tenisowe Sztokholm — Warszawa. W grach pojedynczych ze strony Sztokholmu wystąpił Małz, Eliaeson i Rohlson. Barw Warszawy bronią Jedrejowska, Skonecki i Piątek. Zarówno Piątek jak i Skonecki, grali poniżej swojej formy.

W pierwszym spotkaniu Eliaeson wygrał z Piątkiem 6:4, 7:5.

W grze pojedynczej kobiet Jedrejowska pokonała M. Eliaeson 6:2, 6:1. Polka była zawodniczką o klasę lepszą.

Drugie spotkanie w grze pojedynczej mężczyzn Skonecki — Rohlson, zostało przerwane przy stanie 7:5, 4:5 z powodu zapadających ciemności.

Kolejarz (Gniezno) - Gwardia (Ostrów) 4:3

Rozegrane w Ostrowie Wlkp. spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie między „Kolejarzem” (Gniezno) i „Gwardią”

(Ostrów) zakończyło się nikłym zwycięstwem „Kolejarza” 4:3 (3:1).

Po ostatnich rozgrywkach na czele tabeli mistrzowskiej znajduje się „Stella” (Gniezno) — 13 pkt., przed „Związkowcem” (Poznań) — 11 pkt., GKS „Chrobry” (Gniezno) — 9 pkt., „Związkowcem” (Środa) — 8 pkt., „Kolejarzem” (Gniezno) — 7 pkt., „Gwardią” (Ostrów) — 2 pkt. i „Lechią” (Poznań) — 0 pkt.

Ogólnopolskie zawody gimnastyczne w Poznaniu

17 i 18 września br. odbywać się będą w Poznaniu Ogólnopolskie Zawody Gimnastyczne w klasach I, II i III. Na ręce organizatorów imprezy — Poznańskiego Okręgowego Związku Gimnastycznego zgłoszenia 423 zawodniczek i zawodników. Najważniejszą cyfrą gimnastyków dysponuje Okręg Śląsko - Dąbrowski, który zgłosił 230 uczestników w

Dziś derby lokalne Warta-Kolejarz

Przypominamy, że dziś o godzinie 17 na boisku Warty odbędą się atrakcyjne zawody piłkarskie pomiędzy poznańskimi ligowymi drużynami: Warta — Kolejarz. Wobec olbrzymiego zainteresowania tym meczem radzimy zaopatrzyć się w bilety w przedsprzedaży, która odbywa się w księgarni „Wiedza”. Kupony konkursowe naszej gazety można składać jeszcze dziś w Redakcji do godziny 15.

Najmilszy prezent dla każdej kobiety — to prenumerata tygodnika „Kobieta”

STANISŁAW SOBORSKI — wicedyrektor DOKP Poznań

Kolejnictwo przed nowymi zadaniami

Jak każdego roku, gdy kończy się praca rolnika w polu, kiedy każdy mieszkaniec miasta myślić musi o zapasach aprowizacyjnych na zimę — przed transportem kolejowym stają niełatwe zadania.

Przewozić zbiory buraków do cukrowni, a następnie cukier do miast i portów, węgiel do fabryk, a żywność do ludności ośrodków miejskich, — rozplanować przewozy w czasie i ilościach, zależne od posiadanego taboru i parowozów, zabezpieczyć przewozy pełne bezpieczeństwem i terminowość dostaw — oto problemy, jakie stoją przed aparatem kolejowym w najbliższym już czasie.

Doświadczenia lat ubiegłych i bez porównania cięższe warunki pracy, przy mniejszych możliwościach technicznych, — pozwalają sądzić, że plan przewozów jesiennych w roku bieżącym zostanie w pełni wykonany. Dla kolei — jej własne trudności — nie stanowią przeszkód w wykonaniu planu, gdyż te momenty albo zostały uwzględnione w planie przewozów, albo też zawniosły zostaną w całości usunięte.

PRZYSPIESZENIE OBROTU WAGONÓW

Albo zapominać nie wolno, że kolej — jako transporter — zależna jest w dużej mierze od nadawców i odbiorców, że kolej, dysponując nie dostateczną jeszcze ilością wagonów — by sprostać potrzebom życia gospodarczego, które stale narastają, powinna i musi powiększyć ilość swoich środków drożę — nie inną, jak przez przyspieszenie obrotu wagonów.

Ta kwestia, zresztą najważniejsza, w dużej mierze zależy od nadawców i odbiorców, którzy powinni tak zorganizować swoją pracę na dawczą i wyładowniczą, by wagon mógł być postawiony z powrotem do dyspozycji kolei po upływie ustalonych 6 godzin dla załadunku, czy też wyładunku.

Według obliczeń z roku 1948 i przewidywanych planów przewozów jesiennych w roku bieżącym przewozy towarowe zwiększą się o około 20 proc.

Jeśli ponadto wypadła stwierdzić, że przekroczyliśmy dawno wysokość przewozów z r. 1938 o 38 proc., to zwiększenie ilości wagonów — przez przyspieszenie ich obrotu — stanowi obecnie dużej wagi zagadnienie nie tylko dla PKP, ale dla gospodarki narodowej w ogólności.

Rola PKP nie może ograniczać się już do zadań przewoźnika i usługowego w myśli zadań przewoźniczych.

RACJONALNOŚĆ PRZEWÓZÓW KOLEJOWYCH

Kolej nie może nadal podstawić tylko wagonów pod załadunek według żądań i zleceń; musi ona zająć krytyczne stanowisko, jakie przy pada transportowi kolejowemu w ogólnej gospodarce narodowej.

Co to znaczy?

To znaczy, że kolej, wykonując nadal swoje zadania przewoźnika, nie może jednak być biernym widzem tylko strony usługowej, obliczającą i żądającą zapłaty za sam przewóz i przetrzymanie wagonów pod załadunkiem, czy też wyładunkiem. Kolej w dzisiejszych warunkach gospodarki socjalistycznej, ma dodatkowe zadania i obowiązki; kolej ma czuwać i kontrolować czy przewozy towarów odbywają się racjonalnie, czy rodzaj i kierunki przewozów są właściwe z punktu widzenia ekonomiki przewozów. Kolej łącznie z całą gospodarką narodową, po przedterminowym wykonaniu planu 3 letniego, wkłada w plan 6 letni i dlatego musi jasno sprezytować swoje zadania wobec przemysłu i rolnictwa i postawić sprawę ekonomicznego wykonania stojących przed nią zadań, jako warunek wykonania zadań przewozowych w ogóle. Kolej musi zerwać z dotychczasowym brakiem kontroli nad kierunkiem przewozów i pracą klientów. Kolej nie ma obowiązku przewozić wszystkiego czego żąda klient; kolej powinna aktywnie oddziaływać na kierunki rozdziału produkcji, a nie dopuszczać do krzyżowania się przewozów tych samych towarów.

Nie można z punktu widzenia ekonomiki dopuszczać do zbyt krótkich przewozów. Takie są generalne zadania kolei w odniesieniu do przewozów w ogóle.

ZMECHANIZOWANIE ZAŁADUNKÓW I PRZEŁADUNKÓW

Na okres wzmocnionych przewozów jesiennych roku bieżącego kolej musi postawić przed przemysłem i rolnictwem, ultimatywny warunek polepszenia współczynników obrotu wagonów przez konieczność równomierności: żądań przewozowych, utrzymania, i to bezwzględnie, czasów wolnych od postojów.

go przez zorganizowanie brygad roboczych dla załadunków i wyładunków, przez zmechanizowanie tej pracy, co pozwoli na szybszy zwrot kolei wagonu, na który oczekuje nie tylko inny klient, ale dobro życia gospodarczego.

I wreszcie klient kolej powinien pamiętać, że reekspedycje towarów wpływają na zwiększenie współczynnika obrotu wagonów i stwarzają trudności przewozowe.

Korzystający z usług kolei — pamiętać także powinni o konieczności pełnego wykorzystywania nośności wagonów. Istniejąca dotychczas różnica wynosi przeciętnie dla dokonanego załadunku i średniej nośności 5,2 ton, co jest wyjątkowo dużą stratą przewozową.

Zadaniem kolei, gospodarczo słusznym, jest wykonać plan przewozów możliwie najmniejszą ilością wagonów, a więc zwiększyć jak najbardziej ich obrót. Wykonanie tego zadania leży zarówno w rękach kolejarzy, jak i klientów kolei.



Radio na czwartek 15 września 49
7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 Muzyka; 8.35 „Dziękuję ci, Moskwo” — powieść W. A. Ażajewa; 10.55 Audycja dla klas 3-5 — „Na Marleniście” — siu chowisko; 11.20 Muzyka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.00 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy; 12.25 Audycja dla wsi 12.50 „Melo die ludowe” — gra zespołu Tadeusza Kozłowskiego; 13.30 Aud. z okazji Mies. Odbud. W-wy i Poznania; 13.35 Muzyka obładowa w wyk. zespołu Jerzego Wasilaka; 14.00 Kronika Bułgarii; 14.15 Franciszek Schubert — Trzy imprompty z op. 90 w wyk. T. Witulskiego (fortepian); 14.35 Pieśń kompozytorów polskich w wyk. Cecylii Izgrymówny; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Lokalne wiadomości sportowe; 15.05 Arie z oper Piotra Czajkowskiego; 15.30 „Młodzi budowniczowie” — audycja dla dzieci; 16.00 „Pieśń i tańce górali beskidzkich” — audycja dla młodzieży; 16.15 Ostatni numer „Odrodzenia”; 16.20 Audycja słowno — muzyczna „Pieśń Turkmeni”; 16.45 Przegl. wydarzeń z Gdańska; 17.00 i Dziennik popołudniowy; 17.15 Muzyka radziecka — audycja słowno-muzyczna; 17.45 Poradnik jezykowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego” — koncert; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 Z twórczości operowej Verdiego; 20.00 Wszelchnia radiowa; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Bach — Trio B-dur; 22.00 „Na ratunek” — słuchowisko; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Sola instrumentalne; 23.00 Ostatnie wiadomości.

OGŁOSZENIA

Wydział Powiatowy w Gubinie
przyjmie do Szpitala Powiatowego w Gubinie następujących pracowników kwalifikowanych:

- 1 położną
- 1 st. pielęgniarkę
- 1 pielęgniarkę
- 1 Intendenta

Zgłoszenia z życiorysem kierować do Wydziału Powiatowego w Gubinie. Wynagrodzenie w/g tabeli plac Służby Zdrowia.

Referenta bezpieczeństwa i higieny pracy o pełnych kwalifikacjach zaangażuje przedsiębiorstwo państwowe. Zgłoszenia: Gazeta Poznańska pod nr 1371.

Fabryka Maszyn Młyńskich — Ostrow Wlkp. Kaliska 61/63, zatrudni tokarzy i jednego spawacza. 1370

Państwowe Gorzowskie Zakłady Graficzne
w Gorzowie Wlkp. ogłaszają

przetarg ofertowy na sprzedaż samochodów

1. osobowy D. K. W. Nr. rej. A 45470
2. Reklamowy „Hanomag” Nr. rej. A 45466

Wyżej wymienione pojazdy oglądać można w budynku Zakładów Graficznych w Gorzowie Wlkp. ul. Młyńska nr 4 w dniach 15, 16 i 17 września br. od godz. 8 do 16-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 18 września br.

Komisyjne otwarcie oferty nastąpi w dniu 18 września br. o godz. 12-tej.

Dyrekcja

Ubezpieczalnia Społeczna w Kaliszu poszukuje celem kupna 1372

2 lodówki elektryczne

na prąd 22 V:

- a) jedna o pojemności 100 litrów.
- b) druga o pojemności 150 litrów.

Oferty prosi się kierować do Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu, ul. Kościuski nr 6, pokój nr 7.

DYREKCJA

Spółdzielnia Budowlana „PRACA”

Słubice n/O

ul. Wojska Polskiego 132

zatrudni natychmiast

Budowniczego

z uprawnieniami oraz

murarzy

dekarzy

malarzy

Zgł. osobiste lub listem.

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 3 października. — Kursy Handlowe Wawrzynia-ka 33. K 1307

Znieszczone przez nieuwagę kartę RRU Gniezno Nitka Władysław, Gniezno. 1361

Unieważnia się legitymację urzędową nr 1860, wystawioną przez Izbę Skarbową w Poznaniu na nazwisko Józef Rataj.

Zagubiono kartę RRU Gorzów na nazwisko Łagocki Stanisław, pow. Gorzów. 1369

Zagubiono kartę rejestracyjną RRU Ostrowiec na nazwisko Michalski Mieczysław, Mogilno

Zagubiono kartę rejestracyjną RRU Konin, wymeldowanie Słupca, Andracki Stanisław, Zielona Góra. 6 1367

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 509-58, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i pręnu-merata zamiejsce 502-84, kolp. i pręnu-m. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 52-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu K — 0295

W preliminarzu budżetowym Gorzowa na rok 1950 czołowe pozycje zajmują oświata i opieka społeczna

Na posiedzeniu budżetowym Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie dotychczasowy przewodniczący MRN tow. Muszyński ze względu na dobro pracy w „Ursusie” złożył na ręce Rady rezygnację ze swego stanowiska, które sprawował ponad pół roku. Nowym przewodniczącym MRN został wybrany tow. Florian Lipiecki dotychczas urzędujący w DLP jako kierownik biura personalnego.

Rada zmieniła też skład Obywatelskiej Komisji Budżetowej powołując na przewodniczącego Komisji tow. Muszyńskiego, a na ławnika tow. K. Chmurę.

Na miejsce członka Zarządu Miejskiego tow. Wieckowskięgo powołany został tow. Sterczala — kierownik Urzędu Wodno-Melioracyjnego.

W preliminarzu budżetowym uchwalonym na rok 1950 poważną pozycję zajmuje oświata, bo aż 21 475 tys. zł. Na opiekę społeczną przewidziano 16 mil. zł, z czego na u-

trzymanie żłóbka przy ul. Mickiewicza — 9,5 mil. zł.

Żłóbek ten otwarty zostanie z dniem 1 października br.

Na punkt opieki nad matką i dzieckiem przewidziano 3 mil. zł, na stypendia 276 tys. zł, z której to sumy będzie mogło korzystać 8 uczniów po 3 tys. zł miesięcznie.

Na utrzymanie dróg i placów publicznych zapreliminowano 8126 tys. zł, na parki i zieleńce prawie 7 mil. zł, na pożarnictwo ponad 6,5 mil. i taką samą sumę przewidziano na zdrowie publiczne.

Budżet nadzwyczajny zamyszkający się w sumie 51 651 tys. zł przewiduje 20 mil. zł na zakup autobusów, 14 mil. na odbudowę Cegielni Miejskiej przy ul. Błotnej oraz 1450 tys. zł na parki i zieleńce.

Z budżetu na rok bieżący do dnia 31. 8. uzyskano po stronie dochodów 35 proc. preliminarza, po stronie wydatków rozprawdzono 45 proc. Zrealizowanie budżetu napo-

tykało na trudności, gdyż pierwsza rata samorządowego funduszu wyrównawczego w sumie 15 mil. zł wpłynęła dopiero na początku bm.

Opodatkowanie mieszkańców miasta na rzecz PIMKOS wynoszące miesięcznie 2 zł od izby zostało zmienione i obecnie sumy uzyskane z tego

tytułu przekazywane będą na potrzeby szkolnictwa.

Rada uchwaliła, że Zarząd Miejski zakupi maszyny i urządzenia techniczne od byłej firmy „Parkiet” za sumę 1380 tys. zł. Maszyny te zostaną przekazane Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. (Dej)

Świetlica przy kopalni węgla brunatnego „Kaławska” czeka na pomoc pracowników umysłowych

Stary górnik tow. Tyra, będąc kierownikiem świetlicy ZGG przy kopalni węgla brunatnego w Starym Węglińcu, nie pozostał w tyle za innymi kierownikami świetlic. Zespół muzyczny zorganizowany przez tow. Tyrę, składa się z młodych pracowników kopalni „Kaławska” i odniósł już niejedyn sukces w występach publicznych. Niedawno urządził tutaj koncert muzyki radzieckiej, który spotkał się z takim uznaniem słuchaczy, że nazwano zespół „Małą Fil-

harmonią Kaławską”.

Świetlicowy zespół teatralny na „Kaławsku” stoi również na dobrym poziomie, pomimo że udział pracowników umysłowych w pracach zespołu jest minimalny.

Wystawiono już szereg sztuk jednoaktowych, oraz lepszych trzechaktów. Niezależnie od akcji widowiskowej, bardzo intensywnie prowadzi się tutaj kursy repolonizacyjne dla analfabetów, na które uczęszcza około 80 osób w wieku 18—50 lat. Świetlica na

Gdzie mają kończyć naukę uczniowie zlikwidowanej III klasy szkoły zawodowej w Witnicy

W roku szkolnym 1947/48 zorganizowano w Witnicy Średnią Szkołę Zawodową z warsztatem krawieckim i metalowym. W 1948 roku uruchomiono dodatkowo warsztat stolarski.

Po pokonaniu trudności finansowych i zdobyciu pierwszego wyposażenia, dział metalowy został zlikwidowany na podstawie zarządzenia Kuratorium Szkolnego.

Uczniowie tegoż działu, a zwłaszcza III klasy stanęli nagle wobec niemożności ukończenia szkoły, i odbycia zajęć praktycznych w warsztatach, gdyż otwarte w tym roku warsztaty metalowe przy gorzowskiej Średniej Szkole Zawodowej przyjęły tylko młodzież do I klasy.

Uczniowie witnickiej szkoły byli synowie małorolnych chłopów i robotników. Strata dwóch lat nauki jest dla nich szczególnie przykra i może bardzo ujemnie wpłynąć na chęć do pracy w obranym zawodzie.

Kierownictwo szkoły jest bezradne. Nie pomogły również interwencje Koła Rodzicielskiego w Kuratorium.

Co mają zrobić rodzice z synami, którym uniemożliwiono ukończenie nauki?

Może na to pytanie udzieli odpowiedzi Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu. El-be

Robotnicy „Polskiej Wełny” na odbudowę Warszawy

W związku z miesiącem odbudowy Warszawy, na terenie Zakładu „Polska Wełna” ukonstytuował się Komitet Odbudowy Warszawy w składzie: przewodniczący Cichocki sekretarz Rynkiewicz i skarbnik Szatkowski. Już pierwszego dnia robotnicy w wyniku

przeprowadzonej zbiórki zebrali ponad 35 tys. zł.

Komitet wspólnie z przewodniczącymi poszczególnych działów produkcyjnych ustalił terminy kilku wieczorków tanecznych połączonych z występami artystycznymi jak również urządzenie loterii fantowej, z których czysty zysk oddany zostanie na Odbudowę Warszawy.

Zespół świetlicowy „Reduta” zobowiązał się wystawić na ten cel „Zemstę” — Fredry. Zbiórka wśród pracowników umysłowych przeprowadzona zostanie 15 bm. (Es)

Dzisiaj plenarne posiedzenie MRN w Zielonej Górze

Dzisiaj w czwartek w sali nad Teatrem Miejskim odbędzie się zwyczajne plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Tematem posiedzenia będzie sprawozdanie dyr. Ubezpieczeń Społecznej i Przewodniczącego Komisji Społecznej oraz uchwalenie budżetu.



Dzisiaj czwartek 15 września 1949 r.
M. B. Bolesnej — Budzigniewa
Jutro piątek 16 września 1949 roku
Eufemii — Sędziława

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 835

Ważniejsze numery telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 338

TERMIN ZEBRANIA W PRZEDSZKOLU TPD PRZESUNIĘTY
Termin zebrania rodzicielskiego, które miało odbyć się w przedszkolu TPD dnia 11 bm. został przesunięty na dzień 15 bm. godzina 18.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Czarodziejskie ziarno”
GORZÓW — „Capitol”
„Karlara”
GORZÓW — „Słońce”
„Ludzie i myszy”
KRZYŹ — „Polonia”
„Pieśń talgi”
„Pocutunek na stadionie”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Za nami pójdą inni”
MIEJSCOWOŚĆ — „Świt”
„Aleksander Matrosow”
SŁUBICE — „Piast”
„Sepy”
STRZELCE KRAJEŃSKIE — „Osadnik”
„Sepy”
SŁUBICE — „Tch”
„Żelazny dzialek”
TRZECIA — „Cisza”
„Nikt nie wie”
WITNICA — „Romant”
„Konik garbuszek”
PILA — „Zorza”
„Rudzielec”

Z. Z. Metalowców w Zielonej Górze szkoła aktywna związkowego

W drugiej połowie września Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w Zielonej Górze przystępuje do szkolenia aktywu związkowego w zakładach pracy, zrzeszonego w Związkach Zawodowym Metalowców.

W programie szkolenia przewidziane są 3 rodzaje kursów, a więc kurs dla członków akcji Bezpieczeństwa Pracy i Higieny, drugi dla Radców Zakładowych i Mężów Zaufania oraz trzeci

dla członków współzawodnicstwa pracy.

Kierownictwo kursów spoczywać będzie w rękach przew. zarządu okręgowego ZZM w Zielonej Górze tow. Wróbla.

Prelegentami na wykładach będą tow. Kaczorowski i tow. Grela oraz aktywiści partyjni z terenu Zielonej Góry.

Każdy kurs obejmie przeciętnie 34 godzin wykładów

kopalni „Kaławska” rozwija się ale trzeba jej pomóc w dalszym rozwoju.

Pomoc mogą przynieść przede wszystkim pracownicy umysłowi, którzy dziś jeszcze stoją od tej pracy. (eap)

Inaczej jest jednak w Zielonej Górze.

Zarówno śródmieście jak i reprezentacyjne ulice zaopatrzone są w tablice z ich nazwami, lecz peryferie miasta, już tych drogo wskazać nie mają.

Gdzieś tam tylko, na początku lub na końcu ulicy zauważyć można drewnianą tabliczkę, która nosi jeszcze ślady jakiegoś napisu — obecnie niemożliwego do odczytania.

Przyjeżdżny, który zatrzymał się w Zielonej Górze długo musi szukać potrzebnej ulicy, a zdarza się że przechodząc przez nią, nie może stwierdzić, czy to jest właściwa, bowiem z tabliczek nie da się nic odczytać.

Kłopot z odnalezieniem tej czy innej ulicy mają nawet listonosze.

Niedawno zdarzył się taki wypadek.

Listonosz, w trakcie pełnienia swych obowiązków szukał ul. Piaskowej a zapytany przez przejeżdżnego, gdzie się ta ulica znajduje zaproponował mu by szukać jej wspólnie.

— Efekt był taki, że kilka razy przechodząc wzdłuż poszukiwanej ulicy dowiedzieli się, że znajdują się na niej dopiero od przechodnia, który na tej Piaskowej mieszkał.

Nie tylko Piaskowa ma zatarte tablice z nazwą, bowiem takich ulic jest w Zielonej Górze więcej — lecz gorzej będzie, gdy listonosze nie będą mogli dostarczyć korespondencji bo nie znajdą ulicy na której adresat mieszka.



ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400
WAŻNIEJSZE NUMERY TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DZISIAJ LEKARZY
Dzisiaj dyżurują dr. Dymitr Puciewicz, Pl. Lenina 15.

OCHOTNICZY DO SZKÓŁ BUDOWLANICH

Powiatowa Komenda „SP” przyjął zgłoszenia kandydatów do Szkoły Rzemiosł Budowlanych. Okres nauki w szkole trwa 2 lata. Uczniowie otrzymują w okresie nauki bezpłatne wyżywienie zakwaterowanie i umundurowanie. Wymagany wiek dla kandydatów ukończonych 17 lat życia, zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 25 bm. włącznie w kancelarii SP przy ul. Widok 13.

KURS ADMINISTRACYJNO HAN DLOWY

Państwowe Gimnazjum i Liceum Handlowe przy Pl. Słowiańskim organizuje 1-letni kurs administracyjno-handlowy. Kandydaci na kurs winni mieć ukończone 18 lat życia.

Udziały bliższych informacji oraz przyjmujące zapisy sekretariat Gimnazjum Handlowego w godzinach od 10—12 i od 17—18.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Plonter”
„Sepy”
KROŚNO — „Lubuskie”
„Krajoznictwo Wąreki”
LUBSKO — „Panna”
„Narzeczona z Turkmenii”
SŁUBICE — „Riarno”
„Urwis Gawroche”
WŚCIEK — „Hej”
„Dusze czarne”
„Błota i szyny”
„Błota i szyny”
ZIELONA GÓRA — „Światłocień”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”

„Kolejarz” - Gorzów

mi — zwyciężyła para Kol. Pozn. — Frackowiak i Poniedziałek. Migoś jechał w parze z Tabaczyńskim. — W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna Kolejarza Poznań u-

zyskując 59 punktów, przed drużyną Kol. Gorzów 39 punktów i KS Stal Poznań 19 pkt. Mecz piłki nożnej pomiędzy II drużyną „Kolejarza” Gorzów i Budowlanych Chodzież wy-

grali gospodarze w stosunku 4:0. — Bramki gorzowian bramił bardzo dobrze Mielczarek Organizacja zawodów miała pewne braki. Widzów denerwowały dłuższe przerwy, całość jednak wypadła dobrze. El-be

Występy Ludowego Zespołu Sportowego gm. Santok w czasie dożynek

Pierwsza na terenie powiatu wiejska olimpiada lekkoatletyczna, która odbyła się w Santoku z okazji dożynek wykazała sprawność fizyczną mieszkańców gminy. Została ona zorganizowana przez Pow. Insp. Kult. Fizycznej i Gminną Radę Sportu Wiejskiego w Santoku.

W olimpiadzie wzięło udział 39 zawodników miejscowych i poza konkursem 4 zawodników z „Ursusa”. Zawody rozpoczęto wciągnięciem flagi na maszt i odegraniem hymnu państwowego.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące:
Bieg 100 m (mężczyźni): 1) Zakowski J. — 13,2 sek., 2) Łodyga — 13,4 sek. Bieg 60 m (juniorzy): 1) Z. Krupski — 9,2 sek., 2) J. Wieleba — 9,4 sek. Bieg 60 m (kobiety): 1) S. Barczewska — 10,0 sek., 2) W. Jakubowska — 10,6 sek. Skok w dal (mężczyźni): 1) J. Zakowski — 4,70 m, 2) T. Barczewski — 4,64 m, skok w dal (juniorzy): 1) Wieleba — 4,19 m, 2) Z. Krupski — 3,92 m, (kobiety): 1) K. Ciulek — 3,27 m, 2) S. Barczewska — 3,26 m, skok wzwyż (mężczyźni): 1) J. Zakowski — 1,35 m, 2) K.

Karolczuk — 1,30, juniorzy: Z. Krupski — 1,22, kobiety: 1) S. Barczewska — 1,05 m, 2) W. Jakubowska — 0,95 m, pchnięcie kulą (mężczyźni): 1) T. Barczewski — 9,01 m, 2) K. Ciulek — 8,63 m, juniorzy: 1) R. Gwardiak — 7,60 m, 2) J. Zasporski — 6,95 m, kobiety: 1) S. Barczewska — 5,96 m i W. Jakubowska — 5,09 m.

Czołowe miejsca zajęła Kaławska z „Ursusa”, uzyskując w pchnięciu kulą 7,23 m i w skoku wzwyż 1,23 m.

Mimo złego terenu, jakim była nierówna łąka, wyniki okazały się dobre. (Dej)

Motoklub „Unia” przechodzi do K. S. „Włóknarz”

Na walnym zebraniu członków Motoklubu „Unia” Zielona Góra, większością głosów (45:3) zapadła uchwała o przejściu „Unii” do zrzeszenia sportowego „Włóknarz” przy PZPW Nr 18 „Polska Wełna”.

Motoklub „Unia” jest jednym z najbardziej znanych klubów motocyklowych na Ziemi Lubuskiej. Zawodnicy jej jak Antoniewicz, Bloch, Zadoń, Kostecki i inni mają za sobą kilkanaście bardzo cennych sukcesów nie tylko

w Zielonej Górze, ale również i na terenie całej Polski. Formalności związane z przejściem „Unii” do KS „Włóknarz” zostaną załatwione jeszcze w roku bieżącym, tak że w następnym roku KS „Włóknarz” będzie posiadał jako drugi klub Związku Zawodowych Włóknarzy w Polsce sekcję motocyklową.

Oficjalna nazwa Klubu będzie brzmieć: „Unia Włóknarz”. (Es)

„Ogniwo” Poznań - „Stal” Zielona Góra 4:0 (2:0)

Rozegrane w Zielonej Górze spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. A pomiędzy tegorocznymi beniaminkami zakończyło się niespodziewanym porażką gospodarzy.

Gra była ciekawa i stała na dobrym poziomie. Goście już w 1-minucie zdobyli prowadzenie, a potem przez cały czas meczu mieli lekką przewagę.

W meczu tym „Legiarze” powrócili do swego wypróbo-

wanego systemu gry z okresu walk o wejście do A klasy, polegającego na tym, że w ataku pozostawiono tylko 4 zawodników, natomiast środkowego napastnika, Mikołajewskiego cofnięto do tyłu jako czwartego wysuniętego pomocnika.

Bramki dla „Ogniwa” zdobyli Woźniak Janowski oraz bracia Michalscy. Sędziował bardzo dobrze Sebastian Losiak z Kosciana. Widzów przeszło 2.000.

Plon niesiemy, plon...

Wesoło i pogodnie obchodzili chłopię przodownicy pracy radosne Święto Urodzaju — nasza chluba

W ubiegłą niedzielę w całym kraju polska wieś radośnie obchodziła tradycyjne święto chłopów — dożynki. Było to najwspanialsze, obchodzone w równej mierze wesoło na „Piem Polu” jak we wszystkich powiatach i niektórych gminach naszego województwa.

W Polsce Ludowej słowo „dożynki” wyraża radość i dumę chłopów polskiego z coraz lepszych i coraz większych wyników swej pracy. W barwnych korowodach dożynkowych chłop wielkopolski dumnie kroczył przy boku swego sojusznika robotnika fabrycznego, robotnika miejskiego, który, jak nigdy dotąd, w bieżącym roku przy pracy żniwniej przychodził mu z pomocą.

Tegoroczne żniwa były najlepszym wyrazem tego braterskiego sojuszu, czego dowodem jest wykonanie 150 tys. roboczodniówek przy pracach żniwnych przez ekipy robotnicze z miast. Dla tego też podczas tegorocznych dożynek, robotnicy z

Radosne było to święto. Trud całorocznej pracy zwieziono do stodoł. Z dumą patrzył chłop i robotnik rolny na trud swej całorocznej pracy, dzięki której na polach całego kraju urosły rzędy stert — od Odry i Nysy aż hen po Bug — chłopska trasa W—Z.

W stosunku do roku ubiegłego, rolnicy w woj. poznańskim zebrali z hektara o 4 q więcej żyta, o 3 q więcej pszenicy, o 7 q jęczmienia i o 5 q owsa. Obecne dożynki odbywały się pod hasłem jeszcze większego zbliżenia miasta ze wsią, pod hasłem pokoju, jak najszybszej budowy socjalistycznej gospodarki rolnej w Polsce i nie tylko zwiększenia wydajności

żni — „pan dziedzic” jeździł do zagranicznych wód i luksusowych miejsc wypoczynkowych, aby trwonić majątek stworzony pracowitą ręką chłopów i robotników rolnych.

Czasy te minęły bezpowrotnie. Najlepsi synowie Polski — robotnicy i chłopowie — wywalczyli nowe Państwo, w którym oni rządzą. Państwo gwarantujące opłacalność gospodarki rolnej. Gdy dawniej w Polsce przedwrzesniowej chłopów bał się do brzo urodzajów, bał się spadku cen — to dziś przeciwnie, cieszą się, bowiem mimo dobrego urodzaju, do-

bre ceny zboża zapewnią im Rząd robotniczo-chłopski.

Tegoroczne dożynki były odbiciem radości i dumy z rzetelnie i wspólnie wykonanej pracy. W ten dzień dożynkowy składano więc tym, którym się najsłuszniej należało — przodownikom pracy zarówno miast jak i wsi. W dniu radosnego święta płynęła w całej Wielkopolsce wesoła pieśń dożynkowa:

... niesiemy plon do spółdzielni w dom,
żeby pięknie plonowało
po sto korzy z miodu dało.
Niesiemy plon i przodownikom w dom!
(A.B.)

Tak hucznie i naprawdę wesoło nie było jeszcze nigdy w magnackim i niemieckim niegdyś zamku w Psim Polu. Ludność okoliczna w liczbie ponad 2 000 osób przybyła tutaj z najdalszych zakątków gminy koźmińskiej. Przybyła z wieńcami, śpiewem i tańcem, traktorami, wozami żniwnymi, rowerami lub pieszo.

Dożynki rozpoczęły się od defilady. Przed frontonem zamkowym gdzie na werandzie zasiadli przodownicy pracy i przedstawiciele władz przepłynął korowód rozbrzmiewający dożynkową, we-

solą pieśnią, mieniący się kolorowymi ludowymi strojami i tysiącami wstęg zdobących i ludzi i pojazdy. Po defiladzie przemówił wójt ob. Ratajski, a miejscowy zespół regionalny śpiewając pieśń „Plon niesiemy plon” wręczył wieńce przodownikom pracy: robotnikom rolnym Walentemu Jędrzejakowi i Ant. Bartosiewiczowi, chłopu ob. Józefowi Kaczorowi, robotnikowi mającemu rekordową ilość — 17 dzieci (z czego dwoje to chrześniacy Prezydenta R. P.) Stefanowi Kosmanowi, i murarzowi Janowi Grebowskiemu.

Tańce ludowe poprzedziły zakończenie części oficjalnej, bowiem przed rozpoczęciem zabawy dwutysięczny tłum nie zapominający o swej przedwojennej niedoli odśpiewał rewolucyjną pieśń „Gdy naród do boju wystąpił z orężem”. A orężem tym jak słusznie stwierdził w przemówieniu ob. Ratajski, są uzyskane dzięki pełnej poświęcenia pracy plony i wzrastające dzięki nim bogactwo Polskiej Ludowej. Wesołej zabawy życzył na koniec wszystkim wzruszony ob. Józef Kaczor przypominając, że obowiązkiem każdego jest pięć się ku zaszczętnemu tytułowi przodownika pracy, bo „służyć dobrze Polsce Ludowej to przodować w pracy”.

Zabawa trwała całą noc. W blasku rozwieszonych między drzewami reflektorów bawili się miejscowi chłopowie, wili się koźmińskie „mieszczuchy”, którzy wbrew temu twierdzeniu chętniej tańczyli przy dźwiękach „koźla” niż swojej orkiestry. A dożynki pamiętać będą długo i jedni i drudzy. Pierwsze naprawdę radosne dożynki. Radosne dla wszystkich tych, którzy nie szczędzą wysiłku w dziele odbudowy kraju, a dziś, od 5 lat wolni zbierać mogą plony pracy własnych rąk.

M. Bednarz

Tańczą chłopię tańczą robotnicy na dożynkach w Lipnie

Słońce skapało w złocistych promieniach gromadę Lipno w dożynkową niedzielę. W całej wsi wrzą przygotowania do uroczystości.

Słychać od miasta wesoły śpiew młodzieżowego hymnu. Nadjeżdżają auta pełne ZMP-owców, robotników fabryki i zakładów pracy w Lesznie.

Kilkanaście minut później przybywa do wsi grupa 40 kobiet robotnic Państwowej Fabryki „Kanold”, wśród nich wyróżnia się zespół świetlicowy w oryginalnych strojach regionalnych z własnym harmonistą.

Przed szkołą formuje się dożynkowy pochód — na czele orkiestra Związku Zawodowego Kolarzy, maszerując „różne” marsza.

Jak wojsko maszerują kolarze S.O.K. z Leszna. I oni nie pozostawali w tyle w pracach żniwnych, w remoncie maszyn rolniczych — w pomocy dla wsi w walce z wyżywką i zacyfowaniem.

Z pieśnią na ustach — rozżemiane wesołe przejeżdżają na olbrzymich platformach

młode dziewczęta — robotnice fabryki Kanold. Za nimi ekipa łączności ze wsią przy Zakładach Siły, Światła i Wody.

Za chłopami i robotnikami „obszarnik” w cylindrze, prawdziwym fraku, atłasowych spodniach z podwiniętymi przydługimi nogawkami. „Obszarnik” wydaje się być bardzo zadowolony z udziału w robotniczo-chłopskiej uroczystości. Nie ma się zresztą czemu dziwić, bo w „cywilu” pan obszarnik jest junakiem SP z Górki Duchownej, synem robotnika — Hieronimem Majorkiem.

Przejeżdżają maszyny rolnicze — z okolicznych majątków PGR, anopowiażalki, żniwiarki, kosiarki.

Na małej polanie — obszarnik niegdyś majątku, urządzono uroczystą akademię.

Na mównicę wchodzi tow. Golonka i sekr. KM PZPR w Lesznie.

Tow. Golonka w prostych, szczerych słowach mówi o dzisiejszym święcie dożynek, o tym, że symbolem przemian zaszłych w ostatnim dziesięcioleciu jest wręczanie

wieńców przodownikom pracy — budowniczym Polskiej Ludowej.

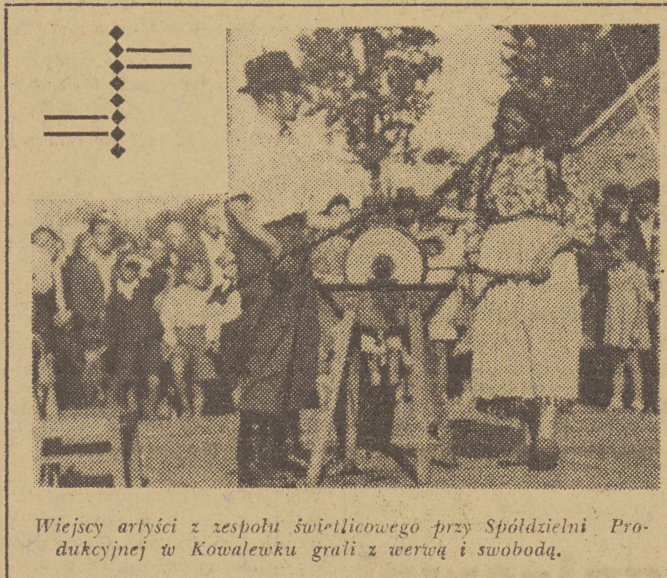
W części artystycznej występuje młodzież szkoły powszechnej z tańcami ludowymi. Gorąco oklaskiwany jest zespół świetlicowy Fabryki „Kanold”.

Rozpoczyna się wręczanie wieńców — otrzymują je delegacje ekip robotniczych: Kanolda, Kolarzy, Zakładów Siły, Światła i Wody w Lesznie, przodownik pracy Adamczak z PGR — małorolny chłop z Żakowa ob. Franciszek Zajac, soltys wyróżniających się w akcji żniwniej gromad.

Po chwili rozpoczęła się zabawa ludowa. Roztańczone pary wywijają polki, krakowiaki, oberki — wszyscy są tu równi. Trudno jest powiedzieć kto jest robotnikiem z Leszna, a kto chłopem z Lipna, która kobieta robotnica fabryki „Kanold”, a która córka małorolnego chłopca.

Tak jak wspólnym wysiłkiem wykonali rzetelną pracę — zabezpieczyli chleb dla miast i wsi — tak dzisiaj robotnicy i chłopie spędzają wesoło czas na dożynkach — na wspólnym święcie jednej sprawy.

M. Gryfin



Wiejscy artyści z zespołu świetlicowego przy Spółdzielni Produkcyjnej w Kowalewku grali z werwą i swobodą.

miast stali wśród chłopów na placu świątecznym i razem z nimi cieszyli się ze święta plonu — święta pełnej dojrzałości sojuszu robotniczo-chłopskiego.

z hektara, lecz również podniesienia jakości plonów.

Dożynki. Słowo piękne, lecz wyprane z chłopskiej, ludowej radości w tych latach, gdy za fernalski trud i

„Łączy nas wspólna praca dla naszej Ludowej Ojczyzny”

Potężny autobus wtoczył się na rozległe podwórze. Jesteśmy na miejscu. Robotnicy i robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego z Poznania przyjechali na dożynki do Spółdzielni Produkcyjnej w Kowalewku.

czyny — mówi tow. Biały, prezes Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, witając poznajskich robotników.

Tow. Alojzy Szar, kierownik ekipy łączności miasta ze wsią przy PZPO dziękuje za powitanie. — Przywieźliśmy

tonami orkiestry. Huczne oklaskują zebrani występy poznajskich robotników.

Lecz i młodzież wiejska umie pokazać co potrafi. Krótki utwór sceniczny „Jam gospodarz — ty parobek” grany jest przez zespół świetlicowy Spółdzielni Produkcyjnej z dużą werwą i swobodą.

Na honorowych miejscach zasiadli przodownicy pracy w Kowalewku — Michalina Czerwińska i Sylwester Bąbliński.

„Plon niesiemy plon
przed Spółdzielczą Dom...”

— śpiewają dziewczęta wręczając przodownikom wieńce dożynkowe — dowód uznania, jakim wszyscy członkowie Spółdzielni darzą pierwszych w pracy spośród siebie.

A teraz zabawa. Najpierw „idzie” oczywiście oberek. Z kregu otaczającego podłogę raz po raz odrywa się jakaś para powiększając grono tańczących. Tańczą wszyscy — robotnicy poznajscy z dziewczętami wiejskimi, chłopcy wiejszy z poznajskimi robotnicami. Tak jak przedtem przy wspólnej pracy, tak teraz przy dźwiękach muzyki znikają różnice, dzielące do niedawna wieś i miasto.

Zmierzchn już zapadał a na podwórzu Spółdzielni Produkcyjnej w Kowalewku dała grać muzyka i rozbrzmiewały wesołe głosy roztańczonych par. (stan)

Michalina Czerwińska i Sylwester Bąbliński
przodownicy pracy w Kowalewku — z otrzymanymi wieńcami dożynkowymi.



Krakowiak w wykonaniu zespołu świetlicowego przy PZPO z Poznania, nagrodzony został przez spółdzielców hucznymi oklaskami.

Kierownik Spółdzielni Prod. w Kowalewku otrzymuje wieńce dożynkowe z rąk pięknej przodownicy

Nie są tu oni pierwszy raz. W ramach ruchu łączności miast ze wsią przyjeżdżali już tutaj parokrotnie.

Zwabieni w esencję, że „z Poznania już przyjechali”, zaczęli się schodzić na podwórze mieszkańcy Spółdzielni. Na ławkach posadały siwe babie, piastując na rękach najmłodszych „członków” Spółdzielni. Z tyłu kołem stała młodzież. Na wszystkich twarzach maluje się radość.

— Łączy nas wspólna praca dla naszej Ludowej Oj-

wam sieczkarce — dar robotników z PZPO i 35-tomowa biblioteczka dla waszej Podstawowej Organizacji Partyjnej — dar naszego Komitetu Fabrycznego. Niech Wam dobrze służy.

Orkiestra Pocztowników którzy przyjechali razem z ekipą PZPO, zaczyna grać krakowiaka. Na zbity z desek podłogę wstępuje zespół świetlicowy z PZPO. Najpierw ognisty krakowiak po tym kujawiak smutny i wreszcie taniec rosyjski. Furkot spółdzielni miesza się z rytmicznymi